

## ***Peregrynacje w czasie i przestrzeni Wokół „Baśni i legend” Henryka Sienkiewicza***

### ***Peregrinations in Time and Space Among the “Fairy Tales and Legends” of Henryk Sienkiewicz***

Grażyna Legutko

---

#### **Słowa kluczowe**

Henryk Sienkiewicz, baśnie i legendy, religie świata, podróż, antropologia

#### **Keywords**

Henryk Sienkiewicz, fairy tales and legends, religions of the world, journey, anthropology

#### **Abstrakt**

*Baśnie i legendy* Henryka Sienkiewicza można czytać w różnych porządkach: diachronicznym (według chronologii zawartej w akcji opowiadań albo uwzględniając czas powstania utworów); tematycznym (dzieląc na teksty wyrażające zagadnienia ponadczasowe oraz aktualne, szyfrowane w fantastycznej fabule); kulturowym (tropiąc motywy znamienne dla religii hinduskiej, greckiej, rzymskiej i chrześcijańskiej). Autorka artykułu proponuje inną strategię czytania Sienkiewicza – lekturę podróźniczą. Umożliwia ona przemierzanie obszarów ziemskich i pozaziemskich, krain legendarnych i egzotycznych, oglądanie rzeczywistości zmysłowej i transcendentnej; prowadzi zaś do uniwersalnych, znanych pod każdą szerokością geograficzną i w każdym czasie, wartości decydujących o byciu człowiekiem.

#### **Abstract**

Henryk Sienkiewicz's *Fairy Tales and Legends* can be read in different ways: diachronically (according to the chronology included in the action of tales or taking into account the time of its composition); thematically (by dividing it into texts which express timeless and actual issues encrypted in fabulous plot); and culturally (by tracking motives characteristic for the Hindu, Greek, Roman and Christian religions). This article proposes a different strategy for reading Sienkiewicz – as reading about a journey. It enables us to travel through both earthly and unearthly areas and legendary and exotic lands, in order to see sensual and transcendental realities. It therefore leads to universal values which determine human existence and are known in every part of the world and in every epoch.

## Peregrynacje w czasie i przestrzeni Wokół *Baśni i legend* Henryka Sienkiewicza

Legendarne Indie, starożytny Egipt, antyczna Grecja, prastara Fenicja, Ziemia Izraela, dziewiętnastowieczna Polska, fantastyczna kraina baśni, nieprzeniknione obszary kosmosu, tajemnicze sfery niebieskie, nieokreślone zaświaty... Korespondencje między tak różnymi cywilizacjami i przestrzeniami wydają się bardzo odległe. Jakiego rodzaju komunikacja jest między nimi możliwa? Na ile współczesny Europejczyk jest w stanie pojąć istotę kultur nie tylko dlań egzotycznych, ale także oddalonych w czasie o setki lat? Na pytania te próbuje odpowiedzieć Henryk Sienkiewicz jako twórca baśni i legend, tekstów powszechnie mało znanych i nieczęsto komentowanych w jego dorobku pisarskim. Lektura baśniowo-legendowych utworów autora *Trylogii* poza tym, że daje możliwość przyjrzenia się innemu obliczu słynnego pozytywisty, jest okazją do mentalnego przenoszenia się w czasie i przestrzeni, odbywania ciekawych podróży w rozmaitych kierunkach, a przede wszystkim nawiązywania dialogu międzykulturowego z Innym (światem, człowiekiem). Analiza meandrów twórczej wyobraźni artysty, interpretacja jego propozycji oryginalnych wędrówek po egzotycznych terytoriach naszego globu, poszukiwanie komunikacji między różnymi epokami i miejscami wszechświata – stanowią zachętę do uczestnictwa w sytuacji spotkania, otwarcia się na obcość, rozumienia innych cywilizacji, wysiłku odnajdywania uniwersalnych prawd zakorzenionych w rozmaitych kulturach, w końcu do refleksji nad sensem własnego istnienia i tymi wyznacznikami człowieczeństwa, które warunkują *z b l i ż e n i e*, przewycięzanie różnic, „kulturowe epoché”<sup>1</sup>.

U schyłku XIX wieku Eliza Orzeszkowa pisała:

... – O! wierz! Istnieją wody wskrzeszające, drzewa śpiewające, ptaki, które mówią jak ludzie, i ludzie, którzy kochają jak bogi; tylko, aby to wszystko uj-

<sup>1</sup> „Postawa »kulturowego epoché« – jak przekonuje Cheikh Mbacké Gueye – wymaga szczególnego momentu, w którym »my« jako obserwatorzy adoptujemy postawę neutralną, polegającą na pozbyciu się – na pewną chwilę – wszelkich przyjętych z góry idei i sądów, aby skoncentrować się jedynie na tym, co widzimy w drugim (obserwowanym). Postawa ta wymaga więc »wzięcia w nawias«, do najwyższego możliwego stopnia, wszystkich uprzedzeń, stereotypów i sądów wartościujących, których to nabieraliśmy podczas różnych doświadczeń życiowych oraz wewnątrz naszych światów”. Tenże, *O przewycięzaniu różnic kulturowych. Słów kilka o zaletach kosmopolityzmu*, [w:] *Bariery człowieczeństwa. Wybrane aspekty teoretyczno-metodologiczne*, red. M. Kardaczyńska i J. Sońnicka, Kielce 2008, s. 43–44.

rzeń i posiąć, trzeba przebyć siedem mórz, siedem gór, siedem lasów i wejść w krainę – Baśni.

– Skąd rodem Baśń?

– To córka wspomnień, co tkwią pod głuchą niepamięcią w duszy pamięci, i przeczuć, które wiodą duszę w siną, niewiadomą, w niewidzialną dal, przez morza, przez góry, przez lasy...<sup>2</sup>

Przytoczony fragment *Baśni Orzeszkowej* zainspirował mnie do określonego sposobu lektury baśniowo-legendowych utworów Sienkiewicza, które można czytać w różnych porządkach: tematycznym, dokonując podziału na teksty, których problematyka wyraża zagadnienia ponadczasowe i teksty, w których wątki fantastyczne służą ukryciu aktualnych, współczesnych pisarzowi problemów; kulturowym, tropiąc w baśniach motywy znamienne dla religii hinduskiej, egipskiej, antycznej (greckiej i rzymskiej) i chrześcijańskiej; albo też „według chronologii zawartej w akcji opowiadań”<sup>3</sup>, jak to czyni Tomasz Jodełka-Burzecki, autor wstępu do zbioru *Baśnie i legendy*. Moja strategia czytania Sienkiewicza jest nieco inna, choć nie ignoruje przywołanych perspektyw. Jest to przede wszystkim „lektura podróźnicza”, zachęcająca do kulturowej komunikacji, wyprawy „przez morza, przez góry, przez lasy”, do przemierzenia rozległych przestrzeni ziemskich i pozaziemskich w poszukiwaniu skarbów, czyli najważniejszych wartości w życiu człowieka.

Wybór kategorii podróży nie jest w wypadku twórcy *Quo vadis?* niczym zaskakującym. Jak wiadomo, Sienkiewicz był zapalonym globtroterem, wręcz podróżomanem, człowiekiem wędrownym, „który z wyjazdów, bliższych i dalszych, uczynił sposób na życie”<sup>4</sup>. Podróż w jego biografii pełniła rolę konstytutywną, wpłynęła niewątpliwie na warsztat literacki oraz karierę pisarską. Zagraniczne wojaże autora *W pustyni i w puszczy* motywowała z jednej strony praca zarobkowa (był korespondentem w Belgii, Francji, Stanach Zjednoczonych), z drugiej – nieodparta chęć poznawania świata; zarówno konieczność odbywania kuracji zdrowotnych, jak i czysta przyjemność oglądania miejsc nieznanymi i doświadczania wrażeń niezwykłych; wreszcie pragnienie ucieczki od ponurych problemów społeczno-politycznych kraju i bezwładu polskiego społeczeństwa. Gnany na przemian przez „jaskółczy

<sup>2</sup> E. Orzeszkowa, *Baśń* (1888), [w:] *Baśnie polskie*, wybór i oprac. T. Jodełka-Burzecki, Warszawa 1986, s. 233-234.

<sup>3</sup> T. Jodełka-Burzecki, *Wstęp* do: H. Sienkiewicz, *Baśnie i legendy*, wybór i oprac. T. Jodełka-Burzecki, wyd. 4, Warszawa 1975, s. 5. Wszystkie cytaty z analizowanych w artykule baśniowo-legendowych utworów Sienkiewicza podaję za tym wydaniem, dalej w nawiasach umieszczam jedynie nr strony.

<sup>4</sup> J. Śliwińska, *Literat-podróżnik i dama w podróży. O zagranicznych wojażach Sienkiewicza i Orzeszkowej*, [w:] *Podróż i literatura. 1864-1914*, red. E. Ihnatowicz, Warszawa 2008, s. 59.

niepokój” lub ciekawość świata, żądzę przygód lub potrzebę przekraczania granic rodzimego terytorium, pragnienie odkrywania nowych, egzotycznych kultur lub pogłębiania własnej wiedzy, zwiedził liczne kraje. Prócz wymienionych należy przynajmniej wspomnieć o: Kalifornii, Ukrainie, Huculszczyźnie, Czechach, Anglii, Niemczech, Austrii, Rumunii, Bułgarii, Włoszech, Rosji, Grecji, Szwecji, Turcji, Egipcie i Hiszpanii. Warto też podkreślić, że „dobrze znał kraje, do których się wybierał, a każdą zagraniczną wyprawę poprzedzał studiami nad przeszłością i obyczajowością danej społeczności”<sup>5</sup>. Jego peregrynowanie było, jak tłumaczy Lech Ludorowski, „metodą organizowania życia, sposobem samodyscyplinowania aktywności egzystencjalnej, przede wszystkim – procesu tworzenia”<sup>6</sup>. Niespotykana mobilność pisarza, nieustanne podleganie żywiołowi ruchu w naturalny sposób wiązały się z fascynacją wszelkimi dostępnymi środkami komunikacji: najbardziej lubił przemieszczać się koleją i statkiem, był miłośnikiem jazdy rowerem i jazdy konnej, pływania kajakiem i żeglowania.

Kazimierz Wyka obliczył, że w latach 1874-1914 (czyli w ciągu 40 lat) spędził w podróży co najmniej 17 lat. Zawsze w czasie wojażowania intensywnie pracował, potrafił tworzyć wszędzie i w każdych warunkach. Badacz ustalił, że na pierwsze, najbardziej aktywne ćwierćwiecze pracy pisarskiej autora *Listów z Afryki* przypadało aż 13 lat. Przekonywał, „by pisać, Sienkiewicz musiał wędrować”<sup>7</sup>; „podróżował nieskończenie więcej i częściej, aniżeli to było konieczne, by poznać świat. Mówiąc prościej nosiło go po świecie”<sup>8</sup>. Nie dziwi zatem, że temat podróży (wyprawy, wędrowki, bycia „w drodze”) wielokrotnie był głównym wątkiem jego dzieł. Zasadność dowodzeń Wyki potwierdzają autorefleksje samego Sienkiewicza, który stwierdzał, że jakaś wewnętrzna konieczność każe mu „szwendać się po świecie jak Marek po piekle”<sup>9</sup>, że dzięki podróżom „pisze rzeczy ciekawsze” od tych, które by zapewne napisał „siedząc kamieniem na miejscu”<sup>10</sup>. Prawdziwą podróż utożsamiał z mobilnością „bezw warunkowo czynną i twórczą”, ważne było dlań nie tylko oglądanie zwiedzanych krajów, przypatrywanie się ich mieszkańcom, ale także – a może przede wszystkim – odkrywanie świata<sup>11</sup>. W czasie swojej

<sup>5</sup> Tamże, s. 61.

<sup>6</sup> L. Ludorowski, *Henryka Sienkiewicza sztuka reportażu podróżniczego*, Lublin 2001, s. XXVI.

<sup>7</sup> K. Wyka, *Bowaryzm Sienkiewicza*, „Twórczość” 1967, nr 3-4 (cyt. z nr. 3), s. 86.

<sup>8</sup> K. Wyka, *O sztuce pisarskiej Henryka Sienkiewicza*, Warszawa 1966, s. 16.

<sup>9</sup> List H. Sienkiewicza do J. Janczewskiej z 8 lipca 1888 r., [w:] H. Sienkiewicz, *Listy*, t. 2, cz. 1 (Jadwiga i Edward Janczewscy), oprac., wstępem i przypisami opatrzyła M. Bokszczanin, Warszawa 1996, s. 553.

<sup>10</sup> H. Sienkiewicz, *Listy z podróży do Ameryki*, Warszawa 1989, s. 347.

<sup>11</sup> Tamże, s. 183.

pierwszej dłuższej wyprawy za ocean, w momencie decydującym o dalszej karierze pisarskiej (myślę tu o pobycie w Ameryce w latach 1876-1878), dowcipkował:

Zabawna rzecz! Co to jest podróżować? Czyby mi na przykład dwa lata temu w Warszawie przyszło na myśl, że mogę być zjedzonym? (...) Wyobraźcie sobie dwie istoty: pumę i warszawskiego literata. Obie urodziły się na dwóch półkulach, tymczasem jakieś лихо stawia jedno na drodze drugiemu i jedno drugie zjada... A kto kogo? puma literata!! Czyby to przeklęte bydlę miało przynajmniej pojęcie, kogo je? czyby miało pojęcie, że zarazem zjada z jakiś tysiąc felietonów z „Gazety Polskiej”? ze dwieście *Listów z podróży*... *Na marnie, Humoreski, Starego służę, Hanię, Szkice węglem* i wszystkie te arcydzieła, które jeszcze mają wylecieć z mej głowy na świat, jak wróble ze stodoły? Czyby miało przynajmniej pojęcie, że zjadając literata popełnia jakiś większy grzech lub przynajmniej je coś smacznego, niż gdyby zjadało cielę lub skopa? O horror! Przyszędłszy na nocleg do jamy, gotowa jeszcze taka jakaś puma powiedzieć do męża kuguara: „wiesz co – mdli mnie! Zjadłam dziś coś dziwnie niesmacznego”<sup>12</sup>.

Umożliwiające odbiorcy odbywanie frapujących podróży baśnie, legendy i nowele paraboliczne Sienkiewicza zostały stworzone w większości na przełomie XIX i XX wieku, a więc w okresie, kiedy ofensywa programowa pozytywistów – stawiających na zdroworozsądkowe hasła nauki, postępu i pracy, ufających w możliwość scjentystycznego poznania świata – zdecydowanie się już zdezaktualizowała i kiedy doszła do głosu generacja zbuntowanych modernistów. Ustępujące pokolenie Sienkiewicza zaczęło się wówczas coraz żywiej interesować rzeczywistością metafizyczną i zjawiskami paranormalnymi. Wiadomo, że fantastyka baśniowa nie mieściła się zasadniczo w światopoglądzie pozytywistycznym, daleka była bowiem od empiryczno-racjonalnego ujmowania rzeczywistości i dążenia do prawdopodobnego kreowania fikcji literackiej. Toteż obecność form baśniowych w twórczości rówieśników Sienkiewicza na szerszą skalę daje się zauważyć dopiero w okolicach przełomu antypozytywistycznego<sup>13</sup>. Sięgnięcie po nie przez twórcę *Bez dogmatu* nie zaskakuje, zważywszy na jego zazwyczaj szybką reakcję na nowe tendencje artystyczne.

Podtytuły utworów poddanych analizie w niniejszym szkicu (legenda, baśń, bajka) zawierają określenia gatunkowe o szerokim zakresie znaczeniowym. Sienkiewicz posługiwał się nimi w sensie potocznym; rozluźniał – mniej lub bardziej świadomie – reguły formalne, zacierając różnice genologiczne między tekstami i przekształcał je w opowieści paraboliczne, zmie-

<sup>12</sup> Tamże, s. 346-347.

<sup>13</sup> Zob. G. Leszczyński, *Młodopolska lekcja fantazji. O przełomie antypozytywistycznym w literaturze fantastycznej dla dzieci i młodzieży*, Warszawa 1990.

rzające do realizacji funkcji utylitarnej, tj. poruszające ważne sprawy ogólnoludzkie albo narodowo-społeczne. Mimo że nadrzędnym planem świata przedstawionego jest w nich rzeczywistość fantastyczna, która fabularnie nawiązuje do odległych czasów, starodawnych mitów czy wierzeń oraz wykorzystuje motywy, wątki i sytuacje arealistyczne, w istocie służy odniesieniu do konkretnej terażniejszości i świata wartości odbiorców żyjących współcześnie. Sienkiewicza interesowała zatem nie tyle realizacja określonych wyznaczników gatunkowych baśniopisarstwa, ile przekaz uniwersalnych treści. Nie był zresztą w swej postawie odosobniony. U schyłku XIX stulecia i na początku XX wieku wielcy realiści coraz częściej sięgali, jak pisałam, do dających szerokie możliwości interpretacyjne małych próz określanych mianem: baśni, bajek, legend, przypowieści, paraboli, odchodząc od popularnych w literaturze wczesnego pozytywizmu „obrazków z życia”, „szkiców” i „drobiazgów” realistycznych<sup>14</sup>. Wskażmy tylko pojedyncze utwory i zbiory nowel, które się wtedy ukazały – Bolesława Prusa: *Bajki* (1884), *Z legend dawnego Egiptu* (1888) i *Bajkę* (1900); Elizy Orzeszkowej: *Baśń grecką* (1887), *Legendę* (1888), *Wesele Wiesiołka. Bajkę* (1901), *Baśń* (1904) i parabolę *O rycerzu miłującym* (1907); Marii Konopnickiej *baśń O krasnoludkach i o sierotce Marysi* (1896); Adolfa Dygasińskiego *Cudowne bajki* (1896) czy Aleksandra Świętochowskiego *Bajki* (1897). Równolegle do nich publikowali, rzecz jasna, swoje teksty młodopolaranie, by wymienić przykładowo: *Bajki, klechdy i baśnie* (1902) Jana Kasprówicza, *Bajki* (1910) Wacława Sieroszewskiego, *Przygody Sindbada Żeglarza* (1913) i *Klechdy sezamowe* (1913) Bolesława Leśmiana, *Baśnie. Psalmodie* (1900) Marii Komornickiej, *baśnie i bajki* Bronisławy Ostrowskiej czy *Klechdy* (1925) Artura Górskiego.

Literacka podróż z Sienkiewiczem szlakiem wybranych przeze mnie legend i baśni obejmuje rozmaite czasy i przestrzenie, umożliwia wirtualne przemieszczanie się po kontynentach ziemskich (przede wszystkim w obrębie półkuli wschodniej) i sferach pozaziemskich. I jak to w podróży, wędrowiec-czytelnik nie zawsze może podziwiać piękne widoki i nie wszystko zdoła zobaczyć (poznać, zrozumieć). Proponuję zaplanowaną przez mnie wędrowkę rozpocząć od Azji Południowej, gdzie znajdują się Indie – od północy otoczone niebosiężnymi Himalajami, od wschodu Zatoką Bengalską, od zachodu Morzem Arabskim, od południa zaś Oceanem Indyjskim. Dawna „perła w koronie brytyjskiej” to kraj wielu ciekawych kultur, ras, języków i religii, w którym obecność starożytnych świątyń sprzyja przenoszeniu się myślą w daleką przeszłość i otwiera metafizyczny wymiar rzeczywistości;

<sup>14</sup> Anna Martuszevska tłumaczy to zjawisko między innymi „uleganiem” przez pozytywistów modernizmowi, świadomą potrzebą stylizacji na mit i chęcią zerwania z weryzmem. Taż, *Pozytywistyczne parabole*, Gdańsk 1997, s. 53-82 i s. 114.

to kraj pełen egzotycznych dla Europejczyka barw i smaków, pałaców i fortów, nasycony zapachem kadzideł, przypraw i wonnych olejków; kraj, którego mieszkańcy są niezwykle gościnni i otwarci, a zarazem konserwatywni; teren o złożonej strukturze społecznej, pełen sprzeczności i kontrastów, jednoczący rozmaite tradycje.

O długiej wyprawie do Indii Sienkiewicz snuł marzenia na początku 1890 r. W liście do Jadwigi Janczewskiej, pisany w Wiedniu, wyznawał: „Mam wielkie myśli podróźniczo-polityczne. Wielkie i dziwne – ale możliwe po ukończeniu *Bez dogmatu*. (...) Chodzi o Indie. – Przyszło mi to do głowy, gdym czytał *Les chasses aux tigres* ks. Orleańskiego”<sup>15</sup>. I choć wymarzonej podróży do Indii nie udało mu się nigdy odbyć, fascynację kulturą Orientu (zwłaszcza filozofią indyjską) zaświadcza wiele jego utworów. Uzmysławiają one jednocześnie, że młodopolski orientalizm nie był wyłącznie kontynuacją tendencji romantycznych<sup>16</sup>.

W Indiach pisarz umieścił akcję legendy *Bądź błogosławiona* (1893)<sup>17</sup> i paraboli *Dwie łąki* (1903)<sup>18</sup>. Oba utwory łączą uniwersalne kategorie: „urody życia”, odwiecznego piękna i wszechogarniającej miłości. Oba też stanowią próbę przezwyciężenia dominującego na przełomie XIX i XX w. „buddyjsko-schopenhauerowskiego pesymizmu”<sup>19</sup>. *Legenda indyjska*, jak głosi podtytuł noweli *Bądź błogosławiona* – napisana dla narzeczonej Marynuszki, przyszej (drugiej) żony pisarza Marii Wołodkiewiczówny<sup>20</sup> – traktuje o niezwykle Pięknie wyobrażonym jako kwiat lotosu (dodajmy, że ta wodna roślina czczona przez starożytnych Hindusów symbolizowała również wiedzę tajemną), a następnie przemienionym przez Krysznę w kobietę, która zamieszkuje w sercu staroindyjskiego mędrca i poety Walmikiego, au-

<sup>15</sup> List H. Sienkiewicza do J. Janczewskiej z 30 stycznia 1890 r., [w:] H. Sienkiewicz, *Listy*, t. 2, cz. 2 (Jadwiga i Edward Janczewscy), s. 198.

<sup>16</sup> Jan Tuczyński w pracy *Motywy indyjskie w literaturze polskiej* (Warszawa 1981) przekonuje: „Pozytywizm stanowi ważny etap w przygotowaniu orientalizmu młodopolskiego. [Romantyczny] mit Orienttraumu podbudowany naukowo przez M. Müllera, odżył z siłą nowej fascynacji pod hasłem *Ex Oriente lux*” (tamże, s. 132). Por. także studium Wiesława Olkusa *Poszukiwanie „nowej Golkondy piękna” i „prastarej mądrości Indii”*, czyli *pozytywiści polscy wobec kultury Orientu*, Opole 1992.

<sup>17</sup> W nawiasach podaję rok powstania utworu. *Bądź błogosławiona. Legenda indyjska* ukazała się w „Bibliotece Warszawskiej” 1893, t. 210, s. 359-361.

<sup>18</sup> Pierwodruk w zbiorze H. Sienkiewicza *Dwie łąki*, Warszawa 1908, s. 3-10.

<sup>19</sup> Zob. J. Tuczyński, *Motywy indyjskie w literaturze polskiej*, s. 132.

<sup>20</sup> Sienkiewicz poślubił Marię Wołodkiewiczównę w 1893 r. Poza legendą indyjską, którą poświęcił narzeczonej, wpisał do jej sztambucha w 1892 r. wiersz *Lotus*, będący poetyckim odpowiednikiem przesłania zawartego w noweli. Wiersz opublikowany został po raz pierwszy w „Przeglądzie Chyrowskim” 1930, z. 1, s. 19.

tora słynnej *Ramayany*, poematu opiewającego życie Ramy<sup>21</sup>. Tytuł legendy Sienkiewicza koresponduje z jednym z epizodów wielkiej epepei hinduskiej *Mahabharata*, którego bohaterem jest Kryszna, mianowicie z *Pieśnią o Błogosławionym (Bhagawad-Gita)*. Metafora „wcielonego lotosu” odsyła zaś nie tylko do postaci Marynuszki, ale także Jadwigi Janczewskiej, siostry zmarłej żony Sienkiewicza, Marii z Szetkiewiczów, z którą pisarz prowadził wieloletnią korespondencję i w której się skrycie kochał. Nazywał ją m.in. „boskim lotosem”, „kwitnącą magnolią” i „kwiatem niebiańskiej herbaty”<sup>22</sup>. Uczucie do obu kobiet staje się pretekstem do połączenia fabuły noweli *Bądź błogosławiona* z zagadnieniami uniwersalnymi i nadania jej takiego kształtu, by wyrażała przede wszystkim apoteozę miłości. Miłość jawi się tu jako stan idealny, pozbawiony pierwiastków zmysłowych, podporządkowany idei metafizycznej. Paraboliczny wymiar opowiedzianej w legendzie historii umożliwia także inną interpretację fabuły. Rozwój wydarzeń pokazuje mianowicie Krysznę jako artystę-kreatora, który potęgą słowa przemienia cudowny lotos (kwiat jeziora) w najpiękniejszą kobietę (kwiat jego myśli). Delikatne „wcielenie lotosu” boi się nieznanego świata – lęka się zamieszkać: na pokrytych śniegiem szczytach gór, w kryształowym pałacu w głębinach wód pełnych potworów, na stepach, po których szaleją wichry i burze, w ciemnych jaskiniach świętych pustelników. Hinduskie bóstwo znajduje jej w końcu właściwe lokum: serce poety Walmikiego (odbijające wszelkie niepokoje ludzkiego świata) – kobieta-lotos ma stać się jego ciepłem, szczęściem, światłem i natchnieniem.

*Dwie łąki* z kolei stanowią budującą w swej wymowie parabolę, której sens odnosi się do problemów eschatologicznych, tajemniczej sytuacji przejścia z życia do śmierci, pytań o naturę bytu (doczesnego i pośmiertnego), stawianych przez człowieka od zarania dziejów. Optymistyczny przekaz noweli odwołuje się do religii hinduskiej i wierzeń w boską trójcę, upostaciowaną przez: Brahmę, Wisznu i Sziwę<sup>23</sup>. Jedną z tytułowych łąk – krainę życia, którą

<sup>21</sup> Warto tu przypomnieć jeden z fragmentów listów Sienkiewicza do tłumacza Wiktora Baworowskiego, w którym autor *Legendy indyjskiej* ubolewał: „Przekłady np. *Mahabharaty* i *Ramayany* mogłyby być doskonale dokonane z francuskiego lub angielskiego. Są tam skarby, a wstyd powiedzieć, że ani jeden przekład nie istnieje”. Cyt. za: W. Olkusz, *Poszukiwanie „nowej Golkondy piękna” i „prastarej mądrości Indii”...*, s. 139.

<sup>22</sup> Zob. J. Sztachelska, *Nagie twarze i maski (Listy Henryka Sienkiewicza do Jadwigi Janczewskiej)*, [w:] *też*, *Czar i zaklęcie Sienkiewicza. Studia i szkice*, Białystok 2003, s. 68-83.

<sup>23</sup> Niewielu czytelnikom dzieł Sienkiewicza wiadomo, iż pisarz szczególnie interesował się niezwykłościami filozofii i religii Wschodu, a także wiedzą ezoteryczną. Zob. Z. Święch, *Henryk Sienkiewicz i wawelski czakram*, „Dziennik Polski” z 31 grud-



według podań indyjskich włada dobry Wisznu, bóstwo dające i utrzymujące istnienie, często wcielające się w istoty ludzkie – doskonale wszyscy znamy. W wizji Sienkiewicza jest ona początkowo pełna uroku i dobra, miłości i radości, zmysłowości i witalizmu, z czasem jednak przeobraża się w przestrzeń smutku, nieustannego trudu i zmęczenia. Łąka druga – kraina śmierci, będąca królestwem mądrego Sziwy, stróża porządku moralnego i niszczyciela świata – była, jest i pozostanie odwieczną tajemnicą ludzkości. W twórczej wyobraźni autora *Quo vadis?* jest to miejsce niepokojąco fascynujące, nasycone wszechobecnym światłem, kojącą ciszą, niewysłowionym spokojem, wypełnia je wieczny sen i bezgraniczne szczęście. Obraz owej intrygującej krainy zamieszkałej przez zmarłych jest jednak ukryty przed wzrokiem ludzkim – przesłania go nieprzenikniona zasłona, utkana z ciemności przez Brahmę i zawieszona u Przejścia (strumienia łączącego Łąkę Życia z Łąką Śmierci) przez alegoryczne istoty: Bolesć i Trwogę, których się człowiek lęka. Finał *Dwóch łak* jest, jak większość utworów parabolicznych Sienkiewicza, nacechowany dydaktycznie.

Z Azji Południowej przenosimy się zgodnie z planem podróży, jaką wyznaczają *Baśnie i legendy* Sienkiewicza, na północ kontynentu afrykańskiego i zatrzymujemy się w jednym z największych niegdyś mocarstw „Czarnego Łądu” – starożytnym Egipcie, położonym w dolinie i delcie Nilu. Twórcę *W pustyni i w puszczy* w równym stopniu, co kultura staroindyjska, intrygowała wyróżniającą się na tle cywilizacji Bliskiego Wschodu wysoko rozwinięta cywilizacja egipska, która w okresie największego rozkwitu obejmowała swoim zasięgiem także Nubię i Punt (na południu), Syropalestynę (na północnych rubieżach azjatyckich) oraz tereny libijskie (na północnym zachodzie). Główną przyczyną wielkości i trwałości zdobyczy cywilizacji egipskiej było, jak dowodzą badacze, specyficzne położenie kraju. Wymianie myśli z innymi społecznościami sprzyjała łączność przez Synaj i Syropalestynę z wielkimi centrami kultury, takimi jak Mezopotamia, Anatolia, a w okresie późniejszym starożytna Grecja, z kolei łatwość obrony przed zagrożeniami płynącymi z tego sąsiedztwa (dzięki warunkom naturalnym: Pustynia Arabska i Morze Czerwone na wschodzie, Morze Śródziemne na północy, Sahara na zachodzie) prowadziła do trwałości i jednorodności kultury egipskiej. Sienkiewicz miał okazję zobaczyć Egipt, kiedy pod koniec roku 1890 wyruszył w sześciomiesięczną egzotyczną podróż do Afryki. Rozpoczął ją w Neapolu, skąd statkiem „Ravenna” dopłynął do Kairu, z którego po jakimś czasie udał się na wyspę Zanzibar. Spędzając w Egipcie początek 1891 roku, oprócz Kairu zwiedził Suez, Aleksandrię, Gizę, Fajum. Egipt nie zrobił

---

nia 2009 r. <http://www.dziennikpolski24.pl/artukul/2696824,henryk-sienkiewicz-i-wawelski-czakram,id,t.html?cookie=1> [Dostęp: 11. 03. 2015].

na nim najlepszego wrażenia, drażnili go głównie Arabowie, krzykliwi i natrętni. Pisał z Kairu do Jadwigi Janczewskiej: „chętnie opuszczę to miasto, którego raczej nie lubię. Meczety i zabytki tutejsze ani się nie umywały do hiszpańskich lub stambulskich. Co jest staroegipskie, to jest ciekawe, choć nużące głowę i nerwy; co arabskie – niewiele warte”<sup>24</sup>.

W starożytnym Egipcie umiejscowił też akcję humoreski *Sąd Ozyrysa* (1908)<sup>25</sup>, poprzedzonej charakterystyczną adnotacją: *Przełożył z egipskiego papirusu Henryk Sienkiewicz*. Tematyka noweli przekonuje, że autora *Listów z Afryki* interesował przewodni motyw religii egipskiej: wiara w życie pozagrobowe i kult władcy, wyrażające się w budowie potężnych grobowców, które do dziś są nieocenionymi źródłami poznania historii, obyczajów i umysłowości starożytnych Egipcjan. Główną rolę w *Sądzie Ozyrysa* odgrywają postacie alegoryczne („nieśmiertelne Idee”), rodem ze średnio-wiecznych moralitetów: Głupota, Niegodziwość i Mądrość, które spierają się o duszę zmarłego urzędnika Psunabudesa – „wielkiego ministra któregoś tam Tutmesa, z któregoś tam dynastii panującej przed napadem Hyksów” (s. 36). Sprawiedliwy sędzia – „jastrzębiooki” Ozyrys, władca nieba, ziemi i piekła – rozstrzyga spór, odsyłając niegodziwego i głupiego Psaunabudesa na ziemię i każąc mu być „do końca świata ministrem faraonów i rozmaitych ludów” (s. 42). Język kultury staroegipskiej i struktura paraboli umożliwia Sienkiewiczowi przemykanie zagadnień patriotycznych (czujność carskiej cenzury miała uspić owa mistyfikująca informacja o tłumaczeniu z egipskiego papirusu). Świat bezpośrednio przedstawiony: postacie mityczne i realia dawnego Egiptu, które można interpretować dosłownie, mają tu również znaczenia naddane. Stanowią przejrzywą aluzję do stosunków politycznych w Królestwie Polskim i rusyfikacyjnych poczynań urzędników państwa zaborczego. Egipskiego ministra-durnia, obdarzonego przez autora znaczącym imieniem, można utożsamiać z każdym urzędnikiem carskim, postępującym niegodziwie i bezmyślnie, albo też z konkretną postacią historyczną Konstantym Pobiedonoscewem – „szarą eminencją” imperium Romanowych, który wywierał ogromny wpływ na wewnętrzną politykę caratu. Owego złowrogiego polityka carskiego – reakcjonistę, wroga demokracji, wolności słowa i niezawisłości sądów – zmusiła do ustąpienia z urzędu dopiero rewolucja 1905 roku (przypomnieć warto, że humoreska Sienkiewicza powstała tuż po upadku rewolucji).

Następnym przystankiem literackiej podróży z Sienkiewiczem jest Półwysep Arabski i Fenicja – starożytna kraina położona na wschodnim wybrzeżu

<sup>24</sup> List H. Sienkiewicza do J. Janczewskiej z 23 stycznia 1891 r., [w:] H. Sienkiewicz, *Listy*, t. 2, cz. 2 (Jadwiga i Edward Janczewscy), s. 409–410.

<sup>25</sup> Pierwodruk w „Tygodniku Ilustrowanym” 1908, nr 2.

Morza Śródziemnego, obejmująca tereny dzisiejszego Libanu, zachodniej Syrii i północnego Izraela. Jak wiadomo, starożytni Fenicjanie nie tworzyli jednego państwa, dzielili się na niezawisłe od siebie miasta (*polis*), przeważnie rządzone przez królów, o władzy bardzo ograniczonej przez bogate rody kupieckie. W okresie nowobabilońskim dominowała tu republikańska forma rządów, zaś za czasów perskich powstała jedyna w dziejach Fenicji federacja, którą tworzyły miasta Sydon, Tyr i Arados.

W jednym z takich starożytnych miast fenickich pisarz umiejscawia akcję paraboli *Co się raz stało w Sydonie* (1907)<sup>26</sup>, będącą nie tyle opowiadaniem o zmiennych kolejach losu człowieka i roli przypadku w życiu (w wyniku niespodziewanego splotu okoliczności na tron powołany zostaje przedstawiciel obalonej dynastii Abdolonim), ile przypowieścią o sile miłości, rozumianej jako esencja ludzkiego życia. Bezgraniczne, choć nierozważne, uczucie zdeklasowanego Abdolonima (biednego, skromnego ogrodnika) do uroczej, bogatej i wrażliwej Thalestris (wyznawczyni fenickiej bogini Tanit) okazuje się więcej warte niż wyrachowana mądrość sędziwego i doświadczonego kupca, ojca wybranki, w istocie tylko pozornie roztropnego Marhabala. Awansowany na króla ogrodnik wypowiada do ukochanej Thalestris słowa, będące jednocześnie morałem problematyki zawartej w fenickim obrazku:

Rozum kupiecki twojego ojca okazał się ślepy i głupi, ale twoja miłość była mądra i widziała przez zasłonę przeznaczenia. Wszelako zanim powtórzysz swemu ojcu te moje słowa i zanim mu powiesz, że mu król Sydonu przebacza, wiedz o tym, że jesteś królową króla (s. 88-89).

Ostatnim kontynentem na szlaku fikcyjnej wędrówki z autorem *Quo vadis?* jest Europa, gdzie czytelnik zatrzymuje się na dłuższy czas w słonecznej Grecji i gorącej Italii, by wreszcie na koniec powrócić w rodzime strony, do kraju nad Wisłą. Włochy – kojarzące się ze słońcem, ciepłem, pięknymi widokami, bujną przyrodą, dobrym winem, sztuką starożytną i religią chrześcijańską – od wieków przyciągały peregrynantów ze wszystkich stron świata. Sienkiewicz odwiedzał je wielokrotnie i zwiedzał intensywnie – odzwierciedlały dlań uniwersalne piękno. Sam Rzym<sup>27</sup> – stolica starożytnego imperium – kojarzył mu się przede wszystkim z najważniejszym ośrodkiem chrześcijaństwa, siedzibą papieży i celem pielgrzymek wiernych, ale także z przestrzenią antycznej historii i kultury; był miejscem o mocnej tożsamości, wyrażającej się w poszanowaniu przeszłości i tradycji. Twierdził: „Každy cywilizowany

<sup>26</sup> Pierwodruk w pracy zbiorowej *Pamięci Jana Gadomskiego*, Warszawa 1907, s. 181-196.

<sup>27</sup> Po raz pierwszy zobaczył Rzym w 1879 r., następnie przebywał w nim w 1886, 1893 i 1894 r.

człowiek ma dwie ojczyzny: własną i Włochy”<sup>28</sup>. Ale to nie Włochy były dla twórcy *Bez dogmatu* kolebką cywilizacji, lecz Grecja – „pierwowzór i pierwowzrostł wszystkiego”, źródło wiedzy i sztuki<sup>29</sup>.

Nie dziwi więc, że to właśnie w stolicy starożytnej Grecji ulokował wydarzenia *Dioklesa. Baśni ateńskiej* (1906)<sup>30</sup> mówiącej o miłości prawdy. Tytułowym bohaterem noweli jest młody Ateńczyk, wykreowany bardziej na postać mityczną (uniwersalny typ uczonego) niż historyczną (grecki matematyk z II w. p.n.e.). Uczony Sienkiewicza obdarza największą czcią boginię mądrości Pallas Atenę, którą prosi o pomoc w poznaniu „Prawdy najwyższej”, „Prawdy prawd” – będącą istotą wszechrzeczy – obiecując w zamian wyrzeczenie się takich wartości, jak: bogactwo, miłość, młodość, władza, piękno, szczęście i sława. Docieranie do prawdy – upersonifikowanej pod postacią świetlistej, tajemniczej kobiety, szczelnie owiniętej w liczne zasłony – odbywa się sukcesywnie (w ciągu długich lat) poprzez rozbieranie jej z kolejnych szat. Zerwanie ostatniej powoduje jednak oślepienie Dioklesa. Zrozpaczony, że nie dane mu jest ujrzeć blasku czystej Prawdy, błaga Atenę o śmierć-wybawicielkę. Bogini spełniając ostatnią wolę bohatera, zapewnia go, że po śmierci zobaczy całkowitą jasność, równoznaczną z poznaniem istoty wszechrzeczy. *Baśń ateńska*, rozwijająca archetypiczny motyw darem-

<sup>28</sup> Cyt. za: M. Kubas, *Włochy Północne. Wszystkie drogi prowadzą do Rzymu*, Kraków 2011, s. 3.

<sup>29</sup> W reportażu podróżniczym *Wycieczka do Aten* (1888) pisał: „wstępując na te ziemie, jesteśmy u źródła. Inne cywilizacje, na sąsiednim azjatyckimi i afrykańskim lądzie, wśród innych szczepów wyhodowały się na potwory – grecka jedynie pozostała człowiekiem; inne gubiły się w fantasmagoriach – ona jedna przyjęła za podstawę wiedzy i sztuki świat realny, a jednocześnie umiała z tych pierwiastków, czysto realnych, wytworzyć najwyższy ład, prawdziwie boską harmonię. Umiała być boską, nie przestając być ludzką – i to objaśnia jej znaczenie”. H. Sienkiewicz, *Wycieczka do Aten*, [w:] *Pisma Henryka Sienkiewicza*, t. 29, wyd. 4, Warszawa 1905, s. 217-218. Pozostałości starożytnej Hellady pisarz miał okazję oglądać po raz pierwszy w czasie trzymiesięcznej podróży (październik-grudzień 1886 r.) do Turcji, Grecji i Italii, odbytej w celu zgromadzenia materiałów do *Pana Wołodyjowskiego*. Bronisław Biliński przekazuje: „Sienkiewicz przybywał do Grecji już jako człowiek czterdziestoletni, dojrzały i tragicznie doświadczony w swym życiu rodzinnym (...). Podróż grecka nie była też podróżą w przyszłość, jak kiedyś podróż amerykańska, która miała natchnąć go gorącą falą idei społecznych. Podróż do Grecji to podróż w przeszłość, podróż w głąb wieków, co na płaszczyźnie ideowej też było podróżą wstecz (...), powrotem do prawzorów i do praidei naszej kultury przeplatanych refleksjami, jakie narzucała barwnie kolorowa nowogrecka rzeczywistość”. Tenże, *Świat antyczny w twórczości Henryka Sienkiewicza (Prolegomena)*, [w:] *Henryk Sienkiewicz – twórczość i recepcja światowa. Sesja naukowa Instytutu Badań Literackich PAN*, Warszawa 1966, s. 49-50.

<sup>30</sup> Pierwodruk w zbiorze *Dwie ląki*, s. 91-100.

nego poszukiwania Prawdy przez śmiertelników, pisana w czasie zawieruchy rewolucyjnej, stanowiła – jak wyznawał sam autor – ucieczkę od „dzisiejszych niekulturalnych czasów (...), od barbarzyństwa do świątyn greckich; od mętnych krzywizn do linii prostych, a wreszcie od nadętych i ciemnych frazesów do jasnej i szlachetnej mowy”<sup>31</sup>.

Z cywilizacją śródziemnomorską, tak zajmującą Sienkiewicza, związane są też dwa kolejne utwory: *Pójdźmy za nim* (1892)<sup>32</sup> i *Na Olimpie* (1899)<sup>33</sup>, dowodzące, że twórcę intrygował styk dwóch światów, dwóch kultur, dwóch cywilizacji: antycznej i nowożytnej, odchodzącej (pogańskiej) i dopiero co się kształtującej (chrześcijańskiej). Czasy pogańskie ciekawiły go jako okres najwyższej świetności cywilizacji grecko-rzymskiej<sup>34</sup>. Opowiadanie *Pójdźmy za nim*, związane tematycznie z ewangeliczną męką Chrystusa i stanowiące, jak wiadomo, preludium do *Quo vadis?*, słynnej epopei z pierwszych wieków chrześcijaństwa – prezentuje wszak przede wszystkim środowisko Rzymian. Znajdujemy w nim sylwetkę autentycznego prokuratora Judei Poncjusza Piłata, fikcyjnego patrycjusza Caiusa Cinny, byłego legionisty, epikurejczyka i estety oraz jego wrażliwej żony Antei, córki filozofa Tymona Ateńczyka. I to na jej jednostkowym dramacie koncentruje się fabuła utworu. Jest niezmiernie piękną i niezwykle inteligentną kobietą, którą prześladowuje widmo Hekate i dręczą koszarne sny. Śmiertelna choroba bohaterki powoduje, że znaj-

<sup>31</sup> H. Sienkiewicz, *Korespondencja*, [w:] tegoż, *Dzieła*, t. LV, s. 406–405. Cyt. za: T. Bujnicki, *Wstęp do: H. Sienkiewicz, Wybór nowel i opowiadań*, oprac. T. Bujnicki, Wrocław 1979, s. XCV.

<sup>32</sup> Opowiadanie drukowane było pierwotnie w „Tygodniku Ilustrowanym” w 1893 r. (nr 153–163) pod tytułem *Antea*. Rozterki Sienkiewicza, związane z nadaniem utworowi tytułu (*Antea, Ukrzyżowanie, Zmartwychwstanie, Pójdźmy za Nim!*) przypomina T. Świętosławska w szkicu *Quo ego vado. Parabola drogi w noweli i powieści Henryka Sienkiewicza*, [w:] *Henryk Sienkiewicz w kulturze polskiej*, red. K. Stępnik i T. Bujnicki, Lublin 2007, s. 224.

<sup>33</sup> Pierwodruk w książce zbiorowej *Sami sobie*, Warszawa 1900, s. 229–233.

<sup>34</sup> W *Liście z Rzymu* (1879) pisał: „Oto, odwróciwszy się od ponurego łuku Septyma Sewera, z wolna na tym Forum rzymskim zapominasz, że jesteś w Rzymie, a zdaje ci się, że otacza cię Grecja. Toż te kolumny korynckie i jońskie, te nagłówniki, przecznice i posągi – to kwiaty ducha greckiego, to rodzone jego dzieci, ideały. Tu, w zaborczym Rzymie, zabrana Grecja wystawiła sobie pomnik nieśmiertelny. Rzym rozumiał tylko i popierał wielką ideę państwową, poświęcił jej zupełnie jednostkę, wytworzył najsilniejszy rząd na świecie, podbił cały krąg ziemski, ogarnął go, opłonił (...). Grecja pozwoliła rozwijać się jednostce, nie umiała się zdobyć na wielką syntezę państwową, ale dziejami swymi wewnętrznymi uświęciła przepyszny rozwój indywidualny człowieka, i Rzym runął pod własnym ciężarem, a Grecja nie tylko odrodziła się w państwie bizanckim, ale w samym Rzymie przeżyła Rzym”. H. Sienkiewicz, *List z Rzymu. Forum Romanum. Koloseum. Łąźnie Karakalli*, [w:] L. Ludowski, *Henryka Sienkiewicza sztuka reportażu podróżniczego*, s. 16.

duje się na pograniczu życia i śmierci, na rozdrożu cienia (mroku duszy pogańskiej) i światła (nowej prawdy). Dzięki zdolności empatii współodczuwa z Chrystusem jego cierpienie w czasie drogi krzyżowej. Męczeńska śmierć Mesjasza odwraca uwagę Antei od własnego bólu, a głoszone przez Niego poglądy na temat szczęśliwego bytu, zaczynającego się za grobem, koją jej zmęczone myśli. Doznaje objawienia, wewnętrznej przemiany, równoznacznej z psychofizycznym uzdrowieniem. Ale *Pójdźmy za nim* to nie tylko historia Antei. Wpisana jest bowiem w nią również uniwersalna przypowieść odwołująca się toposu drog i jako metafory życia, poznania, szukania prawdy, dokonywania wyboru, a przede wszystkim mówiąca o drodze nadziei, jaką niesie z sobą chrześcijaństwo, próbująca unaocznic cud wiary i sytuację religijnej epifanii. Dramat rozgrywający się w czasie triduum paschalnego, w sakralnej przestrzeni Jerozolimy, w równej mierze obrazuje istotę i siłę płynącą z nawrócenia, jak prowokuje do formułowania pytań o sens i podstawowe wartości życia. Wymowa opowiadania dzięki morałowi, dyskursywnie wypowiedzianemu w finale, jest jednoznaczna – wskazuje ważność takich idei, jak: prawość, dobro, miłosierdzie, mądrość pokory, zdolność wybaczenia, wiara, nadzieja. Rzymscy bohaterowie przypowieści: Kajus Cinna, jego żona Antea, a nawet Poncjusz Piłat nie mają wątpliwości, że ich wyrazicielem i prawodawcą jest postać Nazarejczyka, tożsama z życiodajnym światłem, za którym należy podążać.

Stylizowana na prozę poetycką (silnie zmetaforyzowana i zrytmizowana) legenda *Na Olimpie* łączy natomiast nowożytny świat rzymski i starożytny świat grecki, scala wartości etyki chrześcijańskiej i estetyki antycznej, konfrontuje atrybuty politeistycznej kultury pogańskiej i religii opartej na wierze w jednego Boga. Równie ważne są tu postacie sędziwych apostołów: św. Piotra i św. Pawła, co greckich bogów: gromowładnego Zeusa, „czarnokędzernego” Posejdona, „srebronolukiego” Apollina z orszakiem dziewięciu Muz, rozpustnego Dionizosa z korowodem swych bóstw, Pallas Ateny i pięknej Afrodyty. Stanowią one czytelne alegorie: siły, walki, władzy, piękna, sztuki, mądrości i miłości. Krzewiciele nowej religii, sprawujący sąd nad starymi bogami Olimpu (wykreowanymi zresztą z dużą dozą humoru<sup>35</sup>), potępiają, skazując na śmierć Zeusa, Posejdona i Dionizosa, uniewinniają zaś Apolla – patrona Pieśni (a zatem poezji) i Afrodytę – opiekunkę ludzkiego Szczęścia (miłości). Nieśmiertelna Atena, uosabiająca odwieczną Mądrość, usuwa się sama sprzed trybunału sędziów. Sienkiewicz zwraca szczególną uwagę na postać Pawła z Tarsu, który – jako nawrócony z drogi pogaństwa apo-

<sup>35</sup> Wszechwładny niegdyś Zeus jest zgrzybiały i posępny, dzierży w dłoni „miejscami zrudziały od rdzy i przygasły grom” (s. 141), Posejdon ma „noc w żrenicach i poszczerbiony trójząb w ręku” (tamże), zaś Muzy z orszaku Apollina są wystraszone i śpiewają *Pod Twoją obronę*.

stoł miłości – stanowi ważny łącznik między światem antycznym i chrześcijańskim; zaświadcza jednocześnie właściwy wybór drogi miłości. Puenta legendy jest klarowna: w chrześcijaństwie podobnie jak w świecie kultury antycznej cenne są takie wartości, jak piękno (sztuka) i miłość (szczęście).

U podnóża Tatr rozgrywa się z kolei akcja *Sabałowej bajki* (1889)<sup>36</sup>, a w bliżej nieokreślonej okolicy polskiej wsi umieszczone są wydarzenia noweli *Czy ci najmiłszy?* (1880)<sup>37</sup>. Obie funkcjonują w baśniopisarskim dorobku Sienkiewicza na prawach wyjątku, ponieważ twórca nie sięga do mitologii egzotycznych kręgów kulturowych (Indii, Egiptu, Fenicji, Grecji, Rzymu), lecz do tradycji polskiej bajki ludowej, rodzimego folkloru. *Sabałowa bajka*, wyrażająca prostą wiarę w siłę dobra i miłości, jest odbiciem zainteresowań Sienkiewicza regionalizmem i ludowością podhalańską, korespondujących, co ciekawe, z fascynacją młodopolan kulturą Podhala i gwarą zakopiańską. Tytułowy narrator, Sabała (Jan Krzeptowski) – słynny góralski gawędziarz, wielki miłośnik życia, zwany często polskim Sokratesem, nie tylko ze względu na uniwersalną filozofię, którą głosił, ale też dlatego, iż sam nic nie napisał – przypomina Sienkiewiczowi swym wyglądem „starego sępa” oraz wybitnego poetę angielskiego Johna Milтона, autora *Raju utraconego* i *Raju odzyskanego*. Opowiedziana przez Sabałę „bajka” skupia się na dwóch uniwersalnych zagadnieniach: śmierci (wątek sprytnego gazdy, który umieściwszy Śmierć w wierzbowej dziurze, rychło przekonuje się o niewłaściwości swego czynu, naruszającego odwieczny porządek świata) oraz miłosierdzia (wątek litościwej Śmierci targującej się z Bogiem o życie matki siedmiorga półsierot i motyw nieograniczonej dobroci Jezusa). Violetta Wróblewska, nawiązując do ustaleń Anny Martuszewskiej, zauważa:

Wybór wątku ludowego raczej o charakterze legendowym niż bajkowym (...), poruszającego problem ostatecznego odejścia i zasad rządzących światem, a także wypływające z niego moralne przesłanie czynią z utworu Sienkiewicza pozytywistyczną parabolę o gatunkowych znamionach baśni. Fabuła o proweniencji ludowej w tak odczytanej historii wyraźnie jest podporządkowana dydaktyzmowi. Akceptacja naturalnego czy wręcz boskiego wizerunku świata, wypływająca z opowiedzianej przez Sienkiewicza historii, czynią z *Sabałowej bajki* utwór adresowany raczej do dorosłego czytelnika, szukającego

<sup>36</sup> Pisana była w Zakopanem, po raz pierwszy opublikował ją krakowski „Czas” 1889, nr 170. Jako jedna z nielicznych utworów legendowo-baśniowych Sienkiewicza doczekała się osobnego opracowania – zob. Jan Janów, „*Sabałowa bajka*” *H. Sienkiewicza i legendy o „Dziwnych sądach Bożych”*, Lwów 1931 (badacz m.in. porównał strukturę utworu Sienkiewicza do talmudycznej legendy o demonie Asmodeuszu).

<sup>37</sup> Choć obrazek powstał w 1880 r., ukazał się dopiero na początku XX w., w *Pismach Henryka Sienkiewicza, nieobjętych wydaniem zbiorowym*, t. 4: *Pisma młodociane*, Warszawa 1901, s. 147-151.

w literackich baśniach adaptacyjnych życiowej mądrości, a nie intrygujących czarodziejskich przygód<sup>38</sup>.

Paraboliczny charakter w jeszcze większym stopniu ujawnia obrazek *Czy ci najmilszy?*, traktujący w literalnym odczytaniu fabuły o sile bezwarunkowej miłości macierzyńskiej. Akcja koncentruje się tu na rozmowie samotnej matki z wędrowcem, który przynosi wieści o jej czterech synach żyjących gdzieś daleko w świecie (opis chaty krytej słomianą strzechą i stojącej wśród łąnów zboża, rosnących wokół niej wierzb i świerków z bocianim gniazdem, a także wiśniowego sadu z pszczelimi ulami – jednoznacznie konotuje krajobraz polskiej wsi). Troskliwą matkę najbardziej interesują losy biednego Jaśka, przebywającego „wśród obcych i nędzy” (s. 209), który powoli zapomina ojczyźnej mowy. Lektura głębszych warstw tekstu umożliwia deszyfrowanie niecenzuralnych treści i ich aktualizację. W czasach współczesnych Sienkiewiczowi odbierano także dydaktyczne przesłanie utworu, równoznaczne z koniecznością powrotu rodaków z przymusowej emigracji politycznej. Martuszevska wskazuje zawoalowany w obrazku topos matki-ojczyzny:

W planie nie przedstawionym, ale bardzo łatwo dającym się rozszyfrować, matka-ojczyzna – jak się okazuje – dba czy powinna dbać przede wszystkim o najbiedniejsze swe dzieci, którymi w tym wypadku są zesłańcy czy emigranci<sup>39</sup>.

Ostatni etap podróży z Sienkiewiczem – tajemnicze obszary pozaziemskie – nie jest równoznaczny z jej końcem, otwiera bowiem przestrzeń niedającą się skonkretyzować geograficznie, ani ulokować w jakimś znanym czasie. To legendarne krainy leżące „za górami, za lasami” oraz kosmiczna sfera nieba.

W beczasową i nigdzie nieumiejscowioną przestrzeń czarnoksiężką prowadzi nas *Bajka* (1912)<sup>40</sup>, traktująca o najtrwalszej wartości w systemie etycznym człowieka, jaką jest dobro – niewyczerpane źródło życia. Oto nad kołyską małej księżniczki, urodzonej „w dalekiej krainie czarów” (s. 199), pochylają się cztery d o b r e wróżki wraz ze swą królową. Każda z nich obdarowuje niemowlę cennym darem: pierwsza „czarem piękności”, druga lśni-

<sup>38</sup> V. Wróblewska, *Przemiany gatunkowe polskiej baśni literackiej XIX i XX wieku*, Toruń 2003, s. 57.

<sup>39</sup> A. Martuszevska, *Pozytywistyczne parabole*, s. 162. Topos matki-ojczyzny pojawia się też w nieomawianej przeze mnie paraboli *Z dawnych dziejów* (1912).

<sup>40</sup> *Bajka* została zadedykowana Wandzi Ulanowskiej (prototyp postaci Nel *W pustyni i w puszczy*), przybranej córce profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego Bolesława Ulanowskiego i wpisana do jej pamiętnika 12 marca 1912 r. Wydrukowano ją dopiero po śmierci pisarza [w:] *Pisma zapomniane i niewydane*, oprac. I. Chrzanowski, Lwów–Warszawa–Kraków 1922, s. 127–128.



cymi oczami, trzecia wysmukłą postacią, czwarta bogactwem. Wszystkie te „nietrwale” prezenty nie wytrzymują porównania z darem, jaki ofiarowuje śpiącej dziewczynce królowa wróżek, mianowicie z dobrocią ludzkiego serca. W zestawieniu z nią piękno zewnętrzne, jak przekonuje królowa, majętność czy nawet miłość są wartościami przemijającymi. Pozbawione pierwiastka dobra nie mają racji bytu. Piękno odarte z dobroci „jest jako kwiat bez woni albo jak świątynia bez bóstwa” (s. 201), bogactwo prowadzi do samolubstwa, zaś miłość staje się destrukcyjnym ogniem. Wykładnia wiary w potęgę dobra odwołuje się w *Bajce* Sienkiewicza do symboliki solarnej: „Słońce jest wspa- niałe i jasne, ale gdyby nie ogrzewało ziemi, byłoby tylko martwo świecąca bryła. Dobroć serca jest tym, czym ciepło słońca: ona daje życie...” (tamże).

Rozumienie fenomenu dobra bliskie jest tu zatem jego uniwersalnemu znaczeniu mityczno-religijnemu, zawartemu w licznych epifaniach solarnych i odwiecznej symbolice słońca, a zwłaszcza charakterystyczne dla chrześcijańskiego pojmowania centralnej gwiazdy Układu Słonecznego jako odpowiednika światła Boga-Ojca<sup>41</sup>. Pamiętać też warto, że *Bajka* Sienkiewicza korzysta z popularnego motywu wędrownego – jej początkowe fragmenty odwołują się bezpośrednio do jednej z najbardziej znanych baśni Charles’a Perraulta *Śpiąca królewna*, zaś pośrednio również do *Śpiącej królewny* braci Grimm, którzy spisali ustną wersję opowieści, pierwotnie opublikowanej przez Perraulta.

W jakichś nieokreślonych zaświatach umieszczona jest również akcja *U bramy raj* (1904)<sup>42</sup>, wiodąca odbiorcę do chrześcijańskiego nieba z jego znanymi konotacjami (rajskie wrota są pilnie strzeżone przez Świętego Klucznika, siedzącego na kamieniu), ale wymowa paraboli daleka jest od optymizmu. Schronienia u świętego Piotra nieoczekiwanie szuka bowiem Miłość Chrześcijańska – „podstawa życia” (s. 206), wypędzona z ziemi przez ludzi – przyprowadzając ze sobą trzy córki: Sprawiedliwość, Litość i Prawdę. Język ezopowy noweli umożliwia pisarzowi jednoczesne mówienie o sprawach uniwersalnych i aktualnych. Te ostatnie odsyłają do współczesnej Sienkiewiczowi rzeczywistości politycznej, tworząc pesymistyczny obraz Europy, owładniętej przez nienawiść (w centrum kontynentu), wewnętrzną walkę (na zachodnich krańcach) i egoizm (na wschodzie). Grozy oblicza grzesznej ludzkości, która utraciła wiarę w sprawiedliwość i prawdę, a także odrzuciła potrzebę miłości i litości, dopełnia rządzące ziemskim światem bezwzględne prawo pieniądza (kult złotego cielca), a zatem hegemonia rynków zbytu.

Jakie wnioski wypływają z podróży odbytej z tekstami Sienkiewicza? Choć można dzięki nim pokonać setki kilometrów, przemierzyć niebotyczne

<sup>41</sup> Zob. Z. Baran, *Idee – mity – symbole w polskich baśniach literackich wydanych w XIX i XX wieku*, Kraków 2006, s. 62.

<sup>42</sup> Pierwodruk w księdze zbiorowej *Słowackiemu*, Kraków 1904.

obszary ziemskie i pozaziemskie, poznać egzotyczne cywilizacje, wojażować tysiące lat, dociera się zawsze do oczywistych, znanych pod każdą szerokością geograficzną i w każdym czasie, wartości decydujących o byciu człowiekiem. Wśród nich najważniejszą wydaje się być miłość (pojawia się niemal we wszystkich analizowanych utworach), następnie: dobro, prawda, wiara i piękno. Wartości, które Sienkiewicz odnajduje w różnych kulturach, stanowią wszak uniwersalny kodeks etyczny człowieka tęskniącego do ładu, harmonii i szczęścia. *Baśnie i legendy* są w ostatecznej wymowie jednoznaczne, a ich ogólny sens przejrzysty – mimo że odwołują się do otwartej semantycznie mitologii greckiej i rzymskiej, prastarych początków religii hinduskiej i kultury egipskiej, i mimo że pojawia się w nich wieloznaczna symbolika, a budową fabuły rządzi reguła dwupłaszczyznowości, korespondująca ze sobą elementy rzeczywistości historycznej i zmyślonej, realnej i fantastycznej, zmysłowej i transcendentnej. Idee ogólnoludzkie i pojęcia abstrakcyjne, odwieczne wartości etyczne czy prawa rządzące bytem metafizycznym, ujmowane są przez Sienkiewicza, zgodnie z predylekcją realisty do przedstawiania konkretnego, w kształtach zmysłowo uchwytnych. A „sugestywność obrazów, logika konstrukcji, jasność i prostota środków wyrazu gwarantują – jak słusznie przekonuje Agata Zalewska – żywą reakcję czytelnika”<sup>43</sup>. Baśniopisarstwo Sienkiewicza to sztuka wielkiej syntezy, dążenie do harmonijnego połączenia wszystkich elementów strukturalnych i sensów naddanych, unikanie zbędnych dysonansów, w celu uzyskania jednolitego tonu i jasnego przesłania.

Pod koniec XIX wieku twórca mówił o literaturze, że: „winna krzepić życie, nie zaś podkopywać; uszlachetniać je, nie zaś plugawić; nieść dobrą «nowinę», nie zaś złą” [podkr. – G.L.]<sup>44</sup>. Sądzę – podobnie jak Stanisław Brzozowski – że najgłębszą cechą twórczości Sienkiewicza jest „nie-naruszona, zasadnicza wiara w dobro i pogodę świata”<sup>45</sup>. Toteż jego *Baśnie i legendy* są tym rodzajem dzieł, które krzepią, uszlachetniają i niosą dobrą nowinę. Do autora *W pustyni i w puszczy* z powodzeniem można odnieść jego własne słowa, wypowiedziane niegdyś o Szekspirze: „On nie zestarzeje się nigdy, albowiem tworzy prawdę życia, a prawda i życie są zawsze aktualne...”<sup>46</sup>.

<sup>43</sup> A. Zalewska, „*Baśnie i legendy*” Henryka Sienkiewicza, czyli *Sienkiewicz mniej znany*, [w:] *Henryk Sienkiewicz w kulturze polskiej*, s. 98.

<sup>44</sup> H. Sienkiewicz, *Listy o Zoli* („*Le docteur Pascal*”), [w:] *Pisma Henryka Sienkiewicza*, t. XX, Warszawa 1894, s. 221.

<sup>45</sup> S. Brzozowski, *Henryk Sienkiewicz*, [w:] tegoż, *Współczesna powieść i krytyka*, wstęp T. Burek, Kraków–Wrocław 1984, s. 85.

<sup>46</sup> H. Sienkiewicz, *Dlaczego mogłem czytać Szekspira?*, [w:] tegoż, *Dzieła*, red. J. Krzyżanowski, t. XL, Warszawa 1952, s. 149. Cyt za: J. Sztachelska, *Czar i zaklęcie Sienkiewicza*, s. 167.